

Rząd fałszował śledztwo

17 grudnia 2011

Przedstawiciele polskich władz bez protestu wykonywali rosyjskie polecenia w postępowaniu dotyczącym katastrofy Tu-154M. Do akt smoleńskiego śledztwa trafiły zmanipulowane protokoły, m.in. bez istotnych danych meteorologicznych

Edmund Klich storpedował w Rosji pracę polskich prokuratorów – uniemożliwił m.in. przesłuchanie zaraz po katastrofie rosyjskiego meteorologa przez polskich śledczych i naszego eksperta ppłk. Mirosława Milanowskiego, specjalistę z zakresu meteorologii. Bulwersujące zachowanie Edmunda Klicha – szefa Komisji Badania Wypadków Lotniczych – potwierdza prokuratura.

– Pan Milanowski jako specjalista w zakresie meteorologii został przez polskiego prokuratora wezwany do udziału w czynności procesowej przesłuchania w charakterze świadka meteorologa rosyjskiego, w której to czynności wziął udział – potwierdza rzecznik prasowy Naczelnej Prokuratury Wojskowej, kpt. Marcin Maksjan.

Ppłk inż. Mirosław Milanowski, autor meldunku obwiniającego Rosjan za katastrofę smoleńską, jest głównym meteorologiem w Inspektoracie Ministerstwa Obrony Narodowej ds. Bezpieczeństwa Lotów. Tuż po katastrofie, 13 kwietnia 2010 r. razem z polskimi prokuratorami brał udział w przesłuchiowaniu przez stronę rosyjską szefa meteo na lotnisku w Smoleńsku. Nieoczekiwanie na wniosek płk. Klicha przesłuchanie zostało zawieszone do następnego dnia. Kontynuowano je 14 kwietnia, ale polscy prokuratorzy uczestniczyli w nim już bez swojego eksperta ds. meteo, ponieważ Milanowski na wniosek Edmunda Klicha został odsunięty od śledztwa.

O bulwersującym zachowaniu szefa Komisji Badania Wypadków Lotniczych mówił w Senacie w lutym tego roku szef NPW gen. Krzysztof Parulski.

– Czynność została przerwana do następnego dnia i miała zostać wznowiona ok. godz. 9. Pan płk Milanowski nie przyszedł o godz. 9 ani o 10. Zatelefonowałem do pana płk. Grochowskiego, który był przewodniczącym. Powiedział, że już niewiele może zrobić w tej sprawie, bo tę materię przejął pan Edmund Klich – mówił gen. Krzysztof Parulski, zastępca prokuratora generalnego podczas przesłuchania przed senacką komisją obrony narodowej 10 lutego 2011 r. – Chcę podkreślić, że kwestia warunków meteorologicznych była wówczas jedną z kluczowych. (...) Faktycznie pan płk Milanowski opracował nam pewne zagadnienia, które były szczególnie istotne – mówił gen. Parulski.

Z jego zeznań wynika, że Klich tłumaczył swoją decyzję naciskami ze strony rosyjskiej. Miał w tej sprawie naciskać Aleksiej Morozow, zastępca szefowej MAK gen. Tatiany Anodiny. – Jeśli ktoś jest doradcą, nie może zarazem zgodnie z załącznikiem 13 (do konwencji chicagowskiej – przyp. red.) współpracować z prokuraturą – tłumaczył później Klich.

Jednak warto podkreślić, że w tamtych dniach Edmund Klich nie pełnił właściwie żadnej funkcji formalnej, gdyż został akredytowany przy MAK dopiero 15 kwietnia. Zatem i 13, i 14 kwietnia osobami kompetentnymi byli gen. Parulski i płk Mirosław Grochowski.

Mimo to ppłk Milanowski nie brał już udziału w śledztwie. Jego meldunek natomiast nikogo nie zainteresował, mimo że sam gen. Parulski mówił komisji senackiej, że to „wysokiej klasy specjalista, którego umiejętności i wyjątkową wiedzę chcieliśmy wykorzystać”.

Ta „wyjątkowa wiedza” Milanowskiego znalazła się w meldunku na biurku ministra obrony narodowej Bogdana Klicha. Złożył ją Edmund Klich i to właśnie tego spotkania dotyczy nagranie, którego stenogramy ujawniliśmy w środę. Według dokumentu wina za katastrofę leży po stronie rosyjskiej, która ignorując złe warunki pogodowe, zezwoliła na lądowanie tupolewa.

Z nagranej rozmowy wynika, że ministrowi nie podoba się treść meldunku. Wówczas Edmund Klich zaczyna się wyraźnie wycofywać z tez zawartych w notatce.

Sprawą odwołania Milanowskiego nie zajmuje się Naczelna Prokuratura Wojskowa, gdyż Edmund Klich jest osobą cywilną. Zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez odsunięcie Milanowskiego od śledztwa złożył zatem do prokuratury powszechnej Antoni Macierewicz. Postępowanie w tym zakresie zostało umorzone.

Autor: Katarzyna Pawlak

Fragment artykułu z „Gazety Polskiej Codziennie”

Źródło: Niezalezna.pl